Nro. 84.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 20. Października 1812.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Z Węgier ciągną znowu do Galicyi 2 pułki piechoty i 1 pułk iazdy. Prowincya ta otrzyma z Węgier zapomożenie w bardzo wielkiey ilości żyta i owsa.

Dnia 15. b. m. nadciągnęła tu iedna kompaniia piioniierów.

C. K. Wysoki Rząd kraiowy Galicyyski, wydał następuiące pismo okólne:

Ponieważ dla zasilenia Skarbu rządowego co do potocznych wydatków, wybieranie podatku klassycznego, pięćdziesiąt-procentowego przydatku do podatku klassycznego, i podatku pogłównego, także za rok woyskowy 1813ty koniecznie potrzebném staie się, przeto uchwalił Cesarz Jegomość zapadłym na dniu 17. Września r. b. naywyższym Dekretem Kancelaryi nadworney, aby wybieranie tych podatków za rok dopiero wspomniony w tym sposobie zalecone było, iż wymiar podatku klassycznego, i pięćdziesiąt-procentowego przydatku, tudzież sposób wybierania, i terminy płacenia, całkiem tak, iak na rok 1812ty przepisano było, zachowane bydź maią. Co się tycze podatku pogłównego, ten raczył Cesarz Jegomość na dwa Reńskie ustanowić, i dla ulżenia podług możności pozwolić, aby płacenie onego na cztéry termina, to iest na ostatni dzień Grudnia 1812go, ostatni Marca, ostatni Czerwca, i ostatni Września 1813go podzielone było. Jednak zostawia się każdemu wolność ten podatek na raz całkiem, albo więcey rat na raz zapłacić. Sposób wybierania, za który Magistratóm i Zwierzchnościóm pół procentu dozwala się, ma tak iak w roku 1812tym nastąpić, nadto maią mieysce te same excepcye, a osobliwie zostaią od tego podatku Urzędnicy rządowi, których pensya roczney Summy Tysiąca Reńskich nieprzewyższa, także za rok 1813ty wyiętymi. Co więc każdemu do wiadomości i ścisłego zachowania, odwołuiąc się do Okólnika na dniu 27go Grudnia r. z. wydanego, podaie się. We Lwowie dnia 2. Października 1812.

(Następuią podpisy.)

Z Brünu d. 7. Października. — Nagradzaiąc N. Pan dowiedzioną podczas woyny roku 1809go w wysokim stopniu wytrwałość, wierność i przychylność obywateli miasta Brünu ku Osobie swoiey i Oyczyznie, raczył im w dowód swoiey naywyższey łaski Popiersie swoie darować, z którego to powodu była u nas świetna uroczystość.

Z Klagenfurtu d. 28. Września. — Pierwszy batalion C. K. pułku piechoty Xięcia Hohenlohe-Bartensteina, otrzymał od N. Cesarza nową chorągiew na mieysce téy, którą bitwy i czasy popsuły. Po poświęceniu onéyże miał Pułkownik tegoż pułku w środku czworogranu następuiącą przemowę, po którey wszyscy żołnierze wykrzyknęli Niech żyie!

„Waleczni towarzysze marsowi! Burza czasu i kule nieprzyiacielskie popsuły chorągiew 1go bataliionu; łaska naszego Naymiłościwszego i Nayukochańszego Monarchy daie wam nowy sztandar; wręczam go wam z tém zaufaniem i mocném przekonaniem, iż go święcie zachowywać; i wierni obowiązkom waszym, w dniach niebezpieczeństwa, i we wrzawie potyczek i bitew krwią swoią bronić, a nabytą iuż dobrą sławę pułku nietylko utrzymywać, lecz nawet podwyższać będziecie. — Chlubię się z tego, iż iestem Dowodzcą waszym; z ukontentowaniem i ufnością póydę na czele waszém przeciw nieprzyiacielowi, abym był swiadkiem waszych

bohatérskich czynów, gdy nas wola Monarchy wezwie do walki za Oyczyznę; po odniesionêm zwycięstwie wykrzykniemy tak iak teraz pod niebiosa: Niech żyie Franciszek, nasz Cesarz!

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpaniia.

Journal de l'Empire z dnia 26. Września, zawiéra z Barcellony pod d. 12go Września to, co następuie:

Angielsko hiszpańska woienna wyprawa, która pod dowództwem Jenerała Maitland wyladowała do Alikantu i (ieżeli Gazetom powstańców wierzyć można) natychmiast Walencyą opanować miała, nie dopełniła ieszcze ważnego przeznaczenia swoiego. To co następuie, są naynowsze powzięte o niéy wiadomości:

„Skoro tylko Xiążę Albufery (Suchet) dowiedział się o przybyciu téy wyprawy, natychmiast zgromadził woysko swoie nad Xukarem, i naprzeciw onéyże pociągnął; gdy się zbliżył, nieprzyiaciel właśnie co postępować chcący, cofnął się natychmiast, i od tego czasu zostawał ustawicznie pod zasłoną dział Alikantu. Tym czasem nadciągnął Król Hiszpański do Walencyi na czele woyska środkowego; które się tym sposobem złączyło z woyskiem Xięcia Albufery. Z drugiéy strony Xiążę Dalmacyi (Soult) czynił równie obroty, dla połączenia się z woyskiem, a tak wszystko spodziéwać się każe, iż zkoncentrowanie się wóysk naszych, którego się Anglicy tak obawiaią, przyydzie wkrótce do skutku.

Doniesienia te mamy od pewnego officera wysłanego z Madrytu do Xięcia Dalmacyi; officer ten odprowadziwszy woysko tego Marszałka aż do Królestwa Grenady, powrócił był znowu do Madrytu dla zdania sprawy Królowi z dopełnienia iego rozkazów; był ón przytomnym podczas wyiazdu Króla z Madrytu, i powiada, iż ten wyiazd całą stolicę bardzo zasmucił; przeszło 20000 Hiszpanów opuściło to miasto wraz z Królem. Rzeczony Officer sądzi, iż daleko znacznieysza liczba obywateli byłaby wyiechała, gdyby było można w okręgu Madryckim zebrać dostarczaiącą liczbę powozów, koni i mułów. W trwożliwém oczekiwaniu wypadków, które przedłużać tylko mogą nieszczęście prawdziwych Hiszpanów, zostawał Madryt; i żadne inne nie odzywało się tam czucie iak miłość spokoyności i potrzeba iedności. — Godna uwagi iest rzeczą, iż officer, o którym tu mowa, i który w czasie pociągnienia Króla do Walencyi, wysłany został ze 40 strzelcami na gościniec Madrycki na rozpoznawanie, ludzi swych w Cuenca zostawił, i śmiałość swoią czyli raczéy zaufanie tak dalece posunął, iż we 4 dni po wyieździe Króla z Madrytu poważył się z iednym tylko służącym, wiechać znowu do miasta. Nie było tam ieszcze żadnego Anglika; przeieżdzał ón wszystkie ulice miasta i poodwiedzał wielu znaiomych, nie doświadczywszy naymnieszéy obrazy, owszem wszędzie, dopytywano się go z uczuciem o Królu. W mieście panowała cichość grobowa tak, iak podczas odiazdu Króla. To iest rzecz pewna, że wszyscy Hiszpanie cokolwiek tylko posiadaiący, szczególniéy zaś mieszkańcy miast znękani woyną domową, która iedynie bandytóm i rabusióm korzyść przynosi, po tak długich rozruchach, za pokoiem i spokoynością wzdychaią.

Mieszkańcy Madrytu przyięci byli od współziomków swoich w Walencyi z naywiększą uprzeymością. Zdziwili się za przybyciem swoiém nad zupełnym porządkiem panuiącym w tym kraiu. Wszędzie zastali władze hiszpańskie w czynności, własność obywatelską szanowaną, a w woysku karność naysurowszą. Swobodny i spokoyny ten widok sprawił, iż się szczęśliwszymi bydź cenili, że ustąpili z teatru rozruchu i niepokoiu, i pocieszali się nieiako w tem momentalném nieszczęściu, które ich dotyka; chwila powrotu do ich dziedziny, tudzież nagrody za ich cierpienia i wierną przychylność, bez wątpienia iuż nie są dalekie.

Doniesienia z Walencyi pod dniem 9go Września (iak pisze Gazette de France) głoszą, iż główna kwatéra Xięcia Albufery będąca podówczas w Alcyra, znaydowała się teraz przed Walencyą; Jenerał Harispe, którego dywizya tworzy straż przednią, miał stanowisko swoie w Elche niedaleko Alikantu.

Szwecya.

Z Sztokolmu d. 15. Września. — Oto iest osnowa traktatu pokoiu między Szwecyą i W. Brytaniią podpisanego d. 18go

Lipca b. r. w Oerebro, a zatwierdzonego tamże d. 1780, w Carltonhouse zaś d. 4. Sierpnia:

„My Karol z Bożéy łaski Król Szwedów, Gotów i Wendów &c. &c. &c. Dziedzic Norwegii, Xiążę Slezwicko-Holsztyński, Stormarnski i Ditmarseński, Hrabia Oldenburski, i Delmenhorstski &c. &c. czynimy wiadomo; iż znalazłszy w Osobie Jego Królewicowskiéy Mci Xiążęcia Rejenta, działającego w Imieniu i ze strony Króla Imci połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi, wzaiemną skłonność do uczynienia końca woynie, zaszłéy między Naszem Królestwem, a połączonemi Królestwami W. Brytanii, tudzież do rozpoczęcia czynności względem zawarcia między obiema Państwami traktatu pokoiu i przyiaźni, mianowaliśmy w tym celu i upoważniliśmy zupełnie ze strony Naszéy, ukochanych Naszych i wiernych: Barona Wawrzyńca de Engeström, iednego z Panów Królestwa, Ministra Stanu, spraw zagranicznych, Kanclerza Akademii, Kawalera i Kommandora Orderów Naszych, Kawalera Orderu Królewskiego Karola XIII., i wielkiego orła legii honorowéy francuzkiéy, tudzież Barona Gustawa de Wetterstedt, Naszego Nadwornego Kanclerza, Kommandora orderu Naszego gwiazdy północnéy, i iednego z osmnastu mężów Akademii; tak, iak Jego Królewicowska Mość Xiążę Rejent, w Imieniu i ze strony Króla Imci połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi, obrał, i upoważnił w téy mierze Pana Edwarda Thornton Esquire; którzy dnia 18. Lipca r. b. następuiący, dosłownie tu umieszczony traktat pokoiu i przyiaźni w Oerebro zawarli, podpisali, i pięczęciami stwierdzili:

W Imie Przenayświętszéy i Nierozdzielnéy Tróycy.

N. Król Imć Szwedzki, i N. Król Imć połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi, ożywieni równém pragnieniem przywrócenia dawnych stosunków przyiaźni i dobrego porozumienia się między obiema Mocarstwami i obustronnemi Państwami, mianowali tym końcem Pełnomocnikami Swoiemi: N. Król Szwedzki Barona Wawrzyńca de Engeström Ministra Stanu i spraw zagranicznych &c., tudzież Barona Gustawa de Wetterstedt, Nadwornego swego Kanclerza &c., zaś Jego Królewicow. Mość Xiążę Rejent, w Imieniu, i ze strony N. Króla Imci połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi, Pana Edwarda Thornton Esquire; którzy to obustronni Pełnomocnicy, po uczynionéy wzaiemnéy wymianie pełnomocnictw swoich w należytém kształcie ułożonych, zgodzili się na artykuły następuiące:

Art. 1.) Między NN. Monarchami, Królem Szwedzkim i Królem połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi, Ich Dziedzicami, i Następcami, tudzież między Ich poddanemi, Królestwami i obustronnemi Państwami; ma bydź stały, prawdziwy i nienaruszony pokóy, iako też szczéra i zupełna iedność i przyiaźń tak dalece, iż od téy chwili, każde nieporozumienie się, mogące między obiema stronami zachodzić, za zupełnie zniesione i usunięte uważane bydź powinno.

Art. 2.) Stosunki przyiaźni i handlu między obudwoma kraiami, postawione bydź maią z nowu na tym stopniu, na którym były d. 1. Stycznia r. 1791go; a wszystkie traktaty i umowy, które w owym czasie były między obiema Państwami, za ponowione i potwierdzone uważane bydź maią, iakoż niniéyszym traktatem ponawiaią się i potwierdzaią.

Art. 3.) Gdyby którekolwiek bądź Mocarstwo z nienawiści ku niniéyszemu traktatowi pokoiu, i przywróconemu dobremu porozumieniu między obudwoma Kraiami, woyną Szwecyi zagrażać śmiało, obowiązuie się N. Król Imć połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi, za porozumieniem się z N. Królem Szwedzkim, użyć potrzebnych środków do utrzymania bezpieczeństwa i niepodległości kraiów iego.

Art. 4.) Traktat niniéyszy, zatwierdzonym bydź ma przez obie umawiaiące się Wysokie Strony, wymiana zaś zatwierdzeń w niedziel sześć, lub prędzéy ieszcze, ieżeli to bydź może, nastąpić powinna.

Dla lepszéy wiary niżéy podpisani na mocy pełnomocnictw naszych niniéyszy traktat podpisaliśmy, i pięczęciami naszemi stwierdziliśmy.

Działo się w Oerebro dnia 18. Lipca r. 1812.

(L. S.) Baron de Engeström.

(L. S.) Eward Thornton.

(L. S.) Gustaw Baron de Wetterstedt.

W względzie tym chcieliśmy niniéyszy

traktat pokoiu i przyiaźni, z wszystkiemi onegoż artykułami, punktami, i obwarowaniami, iak tu co do słowa są wyrażone, zatwierdzić, pochwalić, i przyiąć; iakoż go ninieyszém w sposób nayskuteczniejszy zatwierdzamy, pochwalamy i przyymuiemy; chcemy oraz i przyrzekamy wszystko to, co tylko rzeczony traktat pokoiu i przyiaźni, iako też wszystkie onegoż artykuły, punkta, i obwarowania w sobie zawiéraią i przepisuią, szczérze, wiernie i rzetelnie dotrzymać i wypełnić. Dla wierzytelności tegoż podpisaliśmy go własną Naszą ręką, i rozkazaliśmy na nim wielką Naszą pieczęć Królewską wycisnąć. Działo się w Zamku Naszym w Oerebro dnia 17. miesiąca Sierpnia, w roku łaski 1812tym.

Karol (L. S.)

Wawrzyniec de Engeström.

Zatwierdzenie powyższego traktatu ze strony Jego Królewicowskiéy Mci Xiążęcia Rejenta połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi brzmi iak następuie:

W Imieniu i ze Strony Jego Królewskiéy Mości.

My Jérzy III. z Bożéy łaski Król połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi, Obrońca Wiary, Xiążę Brunszwicko-Lüneburski, Swiętego Państwa Rzymskiego Arcy-Skarbnik, Elektor &c. Wszystkim i każdemu z osobna którzy to czytać będą Nasze pozdrowienie! Ponieważ traktat pokoiu iedności i przyiaźni, między Królem Jegomością a dobrym bratem Jego Królem Szwedzkim, dnia 18. Lipca roku 1812 w Oerebro przez upoważnionych należycie tym końcem obustronnych Pełnomocników Króla Imci i rzeczonego dobrego brata Jego podpisanym został, który dosłownie tak opiewa: (tu następuie powyższy traktat) Przeto, po uczynioném rozważeniu pomienionego traktatu, potwierdziliśmy go, pochwalili i przyięli w Imieniu i ze Strony Jego Królewskiéy Mości, ze wszystkiemi iego artykułami, obwarowaniami, tak iak go niniéyszém dla Jego Król. Mci, Jego Potomków i Następców pochwalamy, zatwierdzamy i przyymuiemy; obowiązuiemy się i przyrzekamy oraz na słowo Nasze, iako wszystko, szczérze, i rzetelnie dotrzymać i zachować chcemy, co tylko w wyż rzeczonym traktacie zawartém iest i wyrażoném; i ze nigdy, ile tylko w Naszéy będzie mocy, nieścierpimy, ażeby ten traktat od kogokolwiek bądź i w iakikolwiek bądź sposób, nadwerężonym był, lub przestąpionym. Dla większéy wiary i wagi, podpisawszy go własną Naszą ręką, rozkazaliśmy w Imieniu i ze Strony Jego Królewskiéy Mości wielką pieczęć W. Brytanii wycisnąć. Działo się w Pałacu Naszym w Carlton-House d. 4. Miesiąca Sierpnia roku Pańskiego 1812go. Panowania Jego Królewskiéy Mci 52go roku.

W Imieniu i ze Strony Jego Królewskiéy Mości.

Jerzy X. R.

Multany.

Od granicy Multańskiéy donoszą pod d. 20. Września co następuie: „Bojary Multańscy bardzo są kontenci, iż się pozbyli rossyyskich gości. Senator Milasiewicz, który cztéry do pięciu lat grał rolę rzymskiego Prokonzula, nie zaś Cylicyyskiego Cycerona, wyiechał z Multan ziednawszy sobie powszechną nienawiść; przeciwnie bardzo chwalą sprawiedliwość, światło i ludzkość Admirała Czyczagowa. Gdy tenże powracaiąc przez Jassy przeieżdzał, zanieśli niektórzy Bojarowie do niego skargi przeciwko Senatorowi Milasiewiczowi z powodu wymuszonych przez niego Summ pieniężnych. Kazał ón sobie te skargi podać na piśmie, i przymusił Prokonzula natychmiast do oddania rozmaitym stronom 30,000 dukatów. Pomimo tego miał iednak wspomniony Prokonzul ieszcze 200,000 dukatów nabytych zatrzymać. Żona iego, która ku końcowi Sierpnia do Odessy wyiechała, przedała przed wyiazdem swoim 170 prawdziwych szalów Perskich, z których naypodleyszy 150 czerwonych Złotych kosztował; wszystkie te szale kazała sobie ona czasami dawać w podarunku. — Do Bukurestu przybył iuż Kaymakan Porty i wprowadził nowego Xięcia Wołoszczyzny Murusi. Xiążę ten rozpoczął iuż swoie urzędowanie. Oczekuią także w Jassach codziennie Kaymakana, a z nim nowo-przeznaczonego Xięcia Kaliimacho. Iuż tedy wiémy dla czego Rossyanie tak długo ociągali się z ogłoszeniem pokoiu. Zaraz po zawartym pokoiu, gdy ieszcze gońce z ratyfikacyami w drodzę byli, odebrał Czyczagów

rozkaz przykładania się ile możności do zawarcia traktatu przymierza między Rossyą i Portą. Z téy to przyczyny zostawali Deputowani pokoiu ieszcze w Bukureście, i dla tego wciąż ieszcze układano się. Admirał Czyczagów miał otrzymać pełnomocnictwo zrzeczenia się odstąpionych Kraiów na lewym brzegu Prutu, ieżeliby się Porta nakłoniła do traktatu przymierza zaczepnego, a potém chciano uskutecznić plan przeciw Włochom. Lecz Porta odrzuciła całkiem wszystkie propozycye przymierza, a tak musiał nakoniec Admirał pokóy ogłosić. Nowa rossyyska Prowincya, to iest mała część Multan na lewym brzegu Prutu, dawna Raia Chocimska i część Bessarabii, aż do odnogi Dunaiu nad Kiliią, otrzymała nazwisko Gubernii Bessarabskiéy, a Gubernatorem cywilnym mianowany został Pan Skarlataki (Karol) Stourza, bogaty Bojar Multański z pokolenia Xiążęcego, który iuż przed kilkoma latami otrzymał tytuł i stopień Jenerała rossyyskiego, i iest szwagrem Xiążęcia Murusi."

Teatr Woyny.

XIX. Bulletyn wielkiego woyska.

W Moskwie dnia 16. *Września* 1812. — Po bitwie nad rzéką Moskwą ścigało woysko francuzkie nieprzyiaciela uchodzącego ku Moskwie trzema gościńcami: Mozayskim, Zwenigorodzkim, i Kaługskim. — Król Neapolitański był dnia 9go w Kubińskoie, Wice-Król w Ruży, a Xiążę Poniatowski w Fucińskoie. Główna kwatera ruszyła d. 13go z Mozayska do Pateiina, d. 13go była w Zamku Bezowskim, a d. 14go w południe weszliśmy do Moskwy. — Moskwa iest tak wielkiém iak Paryż i bardzo bogatém miastem, w którem się pałace wszystkich Xiążąt Państwa znayduią. Gubernator rossyyski Rostopszyn chciał zniszczyć to piękne miasto widząc, że ie woysko rossyyskie porzucało. Uzbroił on 3000 wypuszczonych z więzień zbrodniarzy, i zgromadził 6000 ceklarzy, którym kazał wydać broń z arsenału. — Gdy nasza przednia straż na środek miasta przybyła, przywitano ią z Kremlin'a ogniem z ręczney broni. Król Neapolitański kazał zatoczyć kilka dział na kształt bateryi, rozproszył ten motłoch i opanował Kremlin. Znaleźliśmy w arsenale 60,000 sztuk nowéy broni i 120 dział na lawetach. W mieście naywyższy bezrząd panował. Szaleńcy trunkiem zalani, latali po cyrkułach miasta i wszędzie ogień podkładali. Gubernator Rostopszyn kazał powywozić wszystkich kupców i negocyantów, za których pomocą możnaby było przecie przywrócić porządek. Kazał również uwięzić przeszło 400 Francuzów i Niemców; w końcu zaś użył téy przezorności, iż uprowadził wszystkie sikawki i pompiarzy; tak więc naywyższy bezrząd zniszczył to wielkie i piękne miasto, a ogień ie pożarł. — Cesarz mieszka w Kremlinie, który w samym środku miasta na kształt Cytadelli leży, i wysokiemi murami iest opasanym. Znaleziono w lazaretach 30000 chorych i ranionych Rossyan, pozbawionych wszelkiego ratunku, a nawet żywności. Xiążę Bagration iest śmiertelne raniony. Mamy liczbę ranionych lub zabitych w bitwie Jenerałów rossyyskich; wynosi ona 45 do 50.

XX. Bulletyn wielkiego woyska.

W Moskwie dnia 17. *Września* 1812. — Nakazano spiewać w Rossyi: Te Deum za zwycięstwa w bitwach pod Połockiem, pod Rygą, Ostrownem i Smoleńskiem. Rossyanie zwyciężali wszędzie podług rapportów swoich, i odpędzali daleko z placu bitwy Francuzów. Tak więc woysko rossyyskie wśród ustawicznego odśpiewywania Te Deum przyszło aż do Moskwy. Miano ich tam nawet za zwycięzców, a przynaymniey pospólstwo tak myślało; gdyż oświeceni Rossyanie wiedzieli dobrze co się stało. — Moskwa iest środkowym składem handlu Europy z Azyą. Magazyny były niezmierne a domy napełnione wszelkiemi potrzebami na 8 miesięcy. Mieszkańcy dowiedzieli się o niebezpieczeństwie zagrażaiącem Moskwie dniem wprzódy, ba nawet dopiero w sam dzień naszego weyścia. W pomieszkaniu nędznego Rostopszyna znaleziono list zaczęty, którego dokończyć nie mogąc, uciekł. Nie masz iuż Moskwy, iednego z naypięknieyszych i naybogatszych miast w świecie. Dnia 14go zapalili Rossyanie giełdę, składy kupieckie (bazar) i szpital. Dnia 16 zerwał się wiatr gwałtowny; 300 do 400 nędzników podłożyli z rozkazu Gubernatora Rostopszyna wiednymże czasie ogień na

500 mieyscach. Pięć szóstych części domów spoionych było z samych belków; płomień ogarnął ie z niepodobną do wiary szybkością. Było to morze ogniste. Liczono 1600 cerkwi, przeszło 1000 pałaców i niezmierne domy magazynowe. — Wszystko prawie zgorzało. Kremlin iest ocalony. — Iest to niepowetowana strata dla Rossyi, dla iéy handlu i dla iéy szlachty, która wszystko tam sprowadziła. Wcale nie będzie wysoko, ieżeli szkodę tę na kilkanaście tysięcy millionów franków położymy. Schwytano i rozstrzelano kilkuset podpalaczów; wyznali oni, iż byli posłusznymi rozkazom Gubernatora Rostopszyna i Dyrektora Policyi. — Trzydzieści tysięcy ranionych i chorych Rossyan spaliło się żywcem. Nay-bogatsze domy handlowe Rosssyi są do gruntu zniszczone. Cios ten iest naywiększéy wagi. Składy rossyyskie i zapasy dla woyska zgorzały. Woysko utraciło wszystko. Nie chciano nic uprzątnąć, gdyż zaięcie Moskwy za niepodobne trzymano, a lud mamić chciano. Gdy uyrzano, iż Francuzi nie bawnie wszystko posiadać będą, chwycono się ohydnego przedsięwzięcia: spalić to pierwsze główne miasto, to święte miasto, ten punkt środkowy Państwa, i przywieśdź 200000 dobrych mieszkańców do żebrania chleba. Srodki zasiłkowe, które tam woysko zastać spodziéwało się, bardzo się przez to zmnieyszyły; iednakże nazbierało się iuż wiele, i codzień się więcéy ieszcze znachodzi. Wszystkie piwnice są zabezpieczone od ognia, a mieszkańce w ostatnich 24 godzinach wiele rzeczy w nich pozakopywali. Starano się położyć tamę pożarowi, lecz Guberaator użył téy okropnéy przezorności, iż wszystkie sikawki popsuć lub uprowadzić rozkazał. — Woysko wypoczywa po trudach. Ma ono podostatkiem chleba, kartofli, iarzyny, owoców strączkowych, świéżego i solonego mięsa, wina, gorzałki, cukru, kawy, iednem słowem żywności wszelkiego gatunku. — Przednia straż znayduie się o 20 wiorst (3 mile) na gościńcu ku Kazanowi, dokąd się cofa nieprzyiaciel. Druga przednia straż Francuzka iest na gościńcu Petersburskim, gdzie nie widać żadnego nieprzyiaciela.

Do tego bulletynu załączona iest odezwa Jmperatora Alexandra do miasta Moskwy wydana w obozie koło Połocka d. 6. (18) Lipca (*a umieszczona ieszcze w Nrze 73cim Gazety naszéy*).

Gazety Warszawskie pod d. 13go Października donoszą, iż według wiadomości z Moskwy pod d. 28. Września, N. Cesarz Napoleon w naylepszém zostawał zdrowiu, i że woyskóm iego na niczém nie zbywało.

Oto iest (*nadmieniony pokrótce w 82gim Nrze Gazety naszéy*) rapport Jenerała Dywizyi Sokolnickiego zdany N. Cesarzowi Napoleonowi, a załączony do 18go bulletynu wielkiego woyska:

N. Panie! — Zeznania ieńców, których większa część składa się z nieświadomych nowozaciężnych lub takich, którzy przed ukończeniem bitwy i na stronie pochwyceni byli, albo też ciężko zostali ranionymi, podały mi następuiące wnioski o niektórych dywizyach woyska nieprzyiacielskiego:

1) Dwunasta dywizya, która należy do 7go korpusu, a składa się z pułków piechoty Smoleńskiego, Narwiyskiego, Alexopolskiego, i Nowo-Ingryyskiego, tudzież pułków 6go i 41go strzelców pieszych, była pod dowództwem Jenerał Majora Palicyna, który nastąpił po Kulbakinie ranionym pod Mohilowem. Dywizya ta odebrała swoich rekrutów z zakładów, przyprowadził ich zaś d. 3. t. m. Jenerał Miłoradowicz. Z tą pomocą przyszły pułki piesze do 800, a strzeleckie do 1200 ludzi, tak iż cała siła dywizyi wynosić mogła przed bitwą 4800 głów, nie licząc w to dwóch kompanii artyleryi z 24 działami od 6 do 12 funtów. — W dzień bitwy, d. 7. Września, była ta dywizya w pośrodku piérwszéy linii. Około 2giey z południa utraciła iuż wielu, i brakło iey naboiów. Porucznik Adjutant pułku Alexopolskiego Piotr Woronin odebrał zlecenie sprowadzenia ammunicyi z odwodu, ale się w krzakach zabłąkał, był po odwrocie woyska swego poymany i zeznał, że Jenerał Rajewski dowodzący 7mym korpusem dostał ciężką kontuzyą, która go przymusiła opuścić pole boiu, i że Jen. Bagration iest ranionym. Wszyscy ieńcy z téy dywizyi zgadzaią się na to, iż ona utraciła przeszło połowę swoich ludzi; że w czasie odwrotu zamieszanie iey było powszechném, i że wybawienie swoie winna zasłonie Jen. Płatowa i Uwarowa. Jeńcy z 41go puł-

ku strzelców zapewniaią, że się ledwie 50 ludzi w każdéy kompanii pozostało.

2) Pierwsza dywizya grenadyerów, złożona z legii grenadyerów Petersburgskich, Ekatarynosławskich, Pawłowskich i Arakczeiewskich, pod wodzą Hr. Stragonowa, i należąca do 3go korpusu, była na samym końcu lewego skrzydła poza bateryą, i ucierpiała wiele od ognia działowego, równie iak i dwa szwadrony kiryssyerów, które iéy boki zasłaniały, a czynnemi bydź nie mogły. Pułki grenadyerskie miały przed bitwą od 8 do 900 głów. Liczą ich stratę w trzeciéy części, a tę przypisuią lękliwości officerów, którzy opuścili swoie szeregi, i w krzakach się pokryli. Dwa pułki strzeleckie, które należały do téy dywizyi i stały z przodu, rozbiegły się. Strata ich niewiadoma. — Nieiaki Gregoryow ze Pskowa, iuż od lat 19 służący w pułku Petersburskim, zapewnia, że nigdy pułku swego nie widział tak pierzchaiącego, iak tą razą. Powiada daléy, iż przed bitwą Jenerał Kutuzów obieżdżał linią, i przemawiał uroczyście do woyska, ale ta przemowa żadnego nie uczyniła skutku. Przydaie ieszcze, że słyszał Maiora Dalin dowodzcę pułku mówiącego, że Bennigsen odiechał o 40 wiorst (6 mil) za Mozaysk, dla użycia nowych środków obrony; mniemał że do Małéy Wiazmy. Nie wiedziano, co się stało z Jen: Tuczkowem, który dowodził 3cim korpusem, i z 3cią dywizyą Kanowicyna, należącą do tego korpusu.

3) Druga dywizya grenadyerów złożona z pułków Astrachańskiego, Fanagorskiego, Kiiowskiego, Moskiewskiego, Mało-Ruskiego i Sybirskiego, pod przywodem Xięcia Karola Meklenburskiego, (który iest młodszym bratem szwagra Alexandra) a należąca do 7go korpusu pod Jen: Borogdynem, była dnia 5. Września w wielkiéy reducie, którą w ów dzień zdobyto. Dywizya ta straciła działa, Pułkownika i połowę ludzi. Pułki dywizyi za przybyciem do Smoleńska były nadzupełne, przed bitwą dnia 5go miały ieszcze po 1000 głów, 7go zaś 7 do 800 tylko, kiedy zrana bronić miały wsi przed bateryą lewego skrzydła. Tam to właśnie raniony został Xiążę Meklenburski.

4) Drugi korpus pod Baggawutem czynił d. 6. i 7. różne obroty, ażeby stanął na lewém skrzydle linii, i wspiérał 3ci korpus. Wszyscy ieńcy zapewniaią, że się i połowa korpusu nie wróciła do Mozayska. — Pułki muszkieterów Miński, Tobolski, Wołyński i Kremeńczucki, tudzież 4ty i 34ty pułk strzelców 4téy dywizyi, pod rozkazami Xcia Wirtembergskiego, miały przed bitwą po 800 głów, potém zaś i 400 nie miały. To samo iest z pułkami Rezańskim, Białoselskim, Brzeskim, i Wilmanstrandskim, iako też z pułkami 30 i 48mym strzelców z dywizyi Jen. Alsusiewa. — Prohorow podofficer z pułku Rezańskiego powiada, iż Pułkownik iego Avends iest zabity, i że w odwrocie nad brzegiem rzéki widział ranionych naczelnego Jen: Tuczkowa i Pułkownika grenadyerów Moskiewskich. Korpus ten mało ma officerów zabitych, ale wielu ranionych.

5) 24ta dywizya 6go korpusu, która stała wśrodku przy wielkiéy bateryi, miała tylko po bitwie dnia 7go do 30 ludzi w każdéy kompanii. Dwoma dniami przedtém, kompanie w pułkach Szyrwańskim, Butynkaskim, Ufeyskim i Tomskim miały po 100 ludzi, w 19tym zaś i 40tym strzeleckich po 115stu ludzi, wzmocniwszy się nowozaciężnymi, z Nowogrodu Sewierskiego przybyłymi.

6) Druga dywizya gwardyi, złożona z pułków gwardyi Izmaiłowskiéy i Litewskiéy, z obu pułków strzeleckich gwardyyskiego i Finlandskiego, pod dowództwem Jene: Ławrowa, stała na linii w tyle 3ch bateryi przy lewém skrzydle środka. Pułki te niezmiernie ucierpiały od ognia działowego. Pułk Izmaiłowski ruszył naprzód z bagnetem, ale tak był zrąbany od iazdy naszéy, że tylko 40 ludzi w każdéy kompanii pozostało. Jen: Chrapowicki i Pułkownik pułku Izmaiłowskiego są ranionymi.

W Mozaysku 10go Września 1812.

(Podp:) Sokolnicki,
J. D. osobną służbę czyniący.

Feldmarszałek Xiążę Schwarzenberg, Jenerał dowodzący Ces. Austryackim korpusem posiłkowym, przysłał do Wiédnia z główney kwatéry Hołubia dalszy ciąg dziennika działań swoich, od d. 14. Września. Według tegoż dziennika, zaymował nieprzyiaciel wciąż ieszcze stanowisko za Łuckiem; lecz zaczął właśnie pod Rowańcami, Borowicami i Raszycami

stawiać mosty na Styrze. Dla przekonania się o tém z pewnością, przedsięwzięto z naszéy strony rozpoznawanie ku Gnidawie, które odpowiedziało zupełnie zamiarowi i wyiaśniło nam tak stanowisko, iako też siłę nieprzyiaciela. — Nieprzyiaciel korzystał kilka razy z mostów swoich na Styrze postawionych, czyniąc rozpoznawania w pobliskości stanowisk naszych. Zebrawszy ón dosyć znaczny oddział iazdy, złożony z 1200 kozaków, huzarów i dragonów, wysłał w nocy z dnia 20go na 21wszy Września podiazdy z Radomyśla ku Nieświeżowi, i odparł o świcie stoiący tamże szwadron Sasów i szwadron Polskich ułanów do Torczyna. Nawet dwa szwadrony lekkiéy iazdy O'Reillego, które pod sprawą Jenerała-Majora Zechmeistra na pomoc przybyły, nie mogły przywrócić równowagi, ponieważ nieprzyiaciel daleko przewyższaiącą miał siłę. Iednakże po tym ataku, w którym rzeczona dywizya nieiaką stratę w koniach i ludziach poniosła, cofnął się znowu nieprzyiaciel pod Radomyślem za Styr, a czaty nasze znowu dawną liniię zaięły.

Według doniesienia Xięcia Schwarzenberga, pod dniem 2. b. m. Października ze Sławatyk do Wiédnia przesłanego, nieprzyiaciel otrzymawszy z Multan posiłki, przeprawił się d. 23. Września za Styr, wysłał naprzeciw prawemu skrzydłowi mocną kolumnę przez Torczyn i Włodzimierz i ruszył ze wszystkich stron przeciw głównemu korpusowi. — Zważywszy znacznie przemagaiącą siłę nieprzyiaciela, nie uznał Xiążę Feldmarszałek za rzecz zgodną wdawać się teraz w walną bitwę, lecz cofnął się w dniach następuiących za rzékę Turyę nie będąc od nieprzyiaciela bynaymniéy napastowanym. Dnia 27. chciał nieprzyiaciel zdobyć to stanowisko, i przeprawić się we dwóch mieyscach za rzékę, lecz za każdym razem został ze stratą przez Jenerała Xięcia Hessen Homburga odpartym i tym sposobem od przedsięwzięcia swoiego odwiedzionym. — Na prawém iednakże skrzydle pod Włodzimierzem odpartym został korpus Polski, który się potém za Bug pod Opalinem przeprawił, aby zasłaniał Zamość stosownie do właściwego przeznaczenia swoiego.—W takim składzie rzeczy postanowił Xiążę Schwarzenberg połączyć się z Jenerałem Hrabią Regnier, i oczekiwać nieprzyiaciela pod Lubomlem, a to naybardziéy z téy przyczyny, ażeby tam iak naydokładniéy przekonać się o silę iego. Iakoż dowodzący Jenerał dopiął zamiaru swego zupełnie, ponieważ nieprzyiaciel całą swoią siłę przed nim rozwinął, poczém iuż nie można było wcale wątpić o przewadze i liczney ieździe iego. — W tém położeniu rzeczy uznał Xiążę Schwarzenberg za rzecz przyzwoitą, stanąć naypiérwey za Prypecią, późniey zaś za Włodawą, dokąd się wśród dnia cały korpus woyska, w naywiększym porządku bez naymnieyszéy straty w obliczu nieprzyiaciela przez Bug przeprawił.

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie od dnia 7. do 8.go Października 1812.

Dni.	Czas postrzeżenia	Barometr.	Cieplomierz Reaumura.	Wilgociomierz.	Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
7	Wsch. Słońc.	28, 1, 4.	† 3, 9.	77, 8.	Po. Po. W. średni	chmury.
	2. po połud.	28, 0, 7.	† 12, 3.	63, 1.	Po. W. średni	chmury.
	10. w nocy	28, 0, 4.	† 8.	74.	Po. W. średni	gęste chmury
8	Wsch. Słońc.	28, 0, 1.	† 7, 2.	83, 3.	W. słaby	gęste chmury.
	2. po połud.	28, 0, 5.	† 9, 6.	89, 8.	W. średni	gęste chmury.
	10 w nocy	28, 0, 7.	† 7, 4.	95, 1.	Po. W. średni	małe chmury.

Do tego Numeru załaczony iest Dodatek nadzwyczayny.

Odpowiedź

Na pytanie w 43cim Nrze Gazety Lwowskiey r. 1811 umieszczone, względem udoskonalenia i powiekszenia przemysłu i ziemiopłodów w Galicyi (*)

WSTĘP.

Kiedy chcemy co poprawić, powinniśmy nayprzód starać się odkryć wady, a dopiéro potém podać sposoby, któremi też wady nayłatwiéy i naybezpieczniéy wykorzenione bydź mogą.

Wady odkrywać, i do wykorzenienia onychże sposoby podawać ten tylko iest w stanie, który o przedmiocie dostateczne ma wyobrażenie.

Z tego powodu zdaie mi się bydź rzeczą potrzebną, aby przed odpowiedzią na pytanie o sposobach ulepszenia przemysłu i ziemiopłodów w Galicyi, umieszczony był krótki rys dawnieyszego i teraźnieyszego stanu Galicyi, tak co się tyczé iéy rolnictwa, iako też iéy handlu, w stosunku tak do obcych kraiów, iako i do innych prowincyi Monarchii Austryackiéy.

Odpowiedź więc ninieyszą umyśliłem dla większéy łatwości podzielić na następuiące V rozdziałów:

I. Rozdział zawiérać będzie w sobie opisanie dawnieyszego i teraźnieyszego gospodarstwa.

II. Rozdział będzie traktował o potrzebach, rękodziełach i handlu Galicyi, iakie były przedtém, a iakie są teraz; — w

III. Rozdziele wskażą się niektóre artykuły do wydoskonalenia gospodarstwa rolniczego prowadzące; — w

IV. Rozdziele odkryie się zręczność powiększenia handlowego i rękodzielnego przemysłu; a nakoniec w

V. Rozdziele okaże się, iakim sposobem przemysł handlowy na trwałych zasadach ugruntowanym bydź może.

Jeżeli kiedy, to teraz zmuszaią nas okoliczności iak naypilniéy wyśledzać bogactwa kraiu, w którym mieszkamy, i podnosić przemysł coraz wyżéy; gdyż i nasi sąsiedzi tym się trudniąc, widocznie nas w swéy trzymaią podległości. — Spieszmy zatém iak nayprędzéy ratować honor narodowy, abyśmy w rzędzie pracowitych i przemyślnych położeni bydź mogli obywateli, i aby ziemia nam do uprawy powierzona, przyzwoite wydawała narodowi korzyści.

Taki podział materyi uczyniwszy, przystępuię do szczególnego opisania onéyże; a ieżeli uwagi i propozycye moie daléy posunąłem, iak wezwanie w sobie zawiéra, proszę niech mi to za złe poczytaném nie będzie; albowiem ia, iako Ziomek Galicyi, życzę dla Galicyyskiéy prowincyi iak naylepszego losu.

Rozdział I.

Prowincya Galicyi była dawniéy częścią Królestwa Polskiego; oddział onéyże, iako to Cyrkuł Myślenicki, Bocheński, Sandecki, Tarnowski, Jasielski, Rzeszowski i w części Przemyski, oddawna należały do pierwiastkowego Królestwa Polskiego; reszta Cyrkułów, są to kraie, które Monarchowie Polscy podbiwszy sobie sąsiedzkie Xiążęta Ruskie, częścią mieczem, częścią zaś prawem sukcessyi, do Korony Polskiéy przyłączyli. Dla tego Galicyanów na dwie główne należy podzielić klassy; piérwszą od Wisły aż do Sanu, a ci się nazywaią kraiowym wyrazem Mazury; drugą od Sanu aż do Wołoszczyzny, a ci zowią się Rusini.

Piérwsi są ochędożnieysi, trzéźwieysi, pracowitsi, i przemyślnieysi, drudzy zaś zupełnie są przeciwnym obrazem piérwszych.

(*) *Jest to ta sama odpowiedź, któréy (iakeśmy iuż w Nrze 12tym i 14tym Gazety naszéy roku bieżącego donieśli)* Accessit *przyznaném zostało.*

Gdy Galicya do Polskiéy ieszcze należała korony, gospodarstwo rolnicze, z powodu mnieyszéy w kraiu osiadłości, bardzo miernych podatków i ograniczonych potrzeb, daléy nie sięgało, iak do uprawy pszenicy, żyta, ięczmienia, owsa a w części i hreczki; lecz i temi gatunkami zboża, dla małéy onegoż konsumpcyi tak miernie zasiewane były pola, że w okolicach od Wisły aż do Sanu, więcéy iak 1/3, a w okolicach od Sanu do Wołoszczyzny, więcéy iak połowa naywybornieyszych pól leżała odłogiem. Lnu i konopi, prócz niektórych okolic, bardzo mało gdzie, koniczyny zaś nigdzie nie siano. Drzewa owocowe i iarzyny naywięcéy ieszcze w dawném Woiewództwie Krakowskiém, tytuń na Pokuciu, a pszczoły na Podolu pielęgnowano. Chowem bydła rogatego i koni naywięcéy okolica Zadniestrzańska, a chowem owiec, naywięcéy Cyrkuł Myślenicki i Sandecki trudniły się. Lecz wszystkie te gałęzie rolniczego gospodarstwa, wyiąwszy bydło, konie, miody, woski, pszenicę, które znacznie za granicę wyprowadzano, słabo tylko popierane były; gdyż iako się iuż rzekło, rolnik nie miał przyczyny podwaiania swéy pilności.

Po przyłączeniu Galicyi do Monarchii Austryackiéy, nałożono na Dziedziców dóbr i Poddanych podatki, wprowadzono monopoliia soli i tabaki; Obywatele stanu szlacheckiego przyzwyczaili się do wiekszych wygod i zbytku, miasta zaludniły się przybyłymi z cudzych kraiów rzemieślnikami, a przez to powiększyły się ludność i potrzeby żywności pierwszego stopnia. Wprowadzony przez Urbaryusz rozmiar gruntów oświecił gospodarzy, osobliwie Dziedziców dóbr o rozległości ich gruntów, któréy albo wcale nie znali albo o niéy niedoskonałe mieli wyobrażenie. Rozmiar takowy ułatwił uprzemyślnieyszych gospodarzy porządnieyszy podział gruntów, i zachęcił ich do uprawy obszernych, nic wcale nieprzynoszących pustyń. Nareście woyny w sąsiedztwie Galicyi od lat przeszło ... trwaiące, i niemało zboża i bydła konsumuiące, zachęciły Galicyanów do pilnieyszéy uprawy roli i tak widzimy iuż dziś w Cyrkule Myślenickim, Sandeckim, Bocheńskim i Tarnowskim, że wielu Obywateli w znacznéy części pouchylało ugory; a gdy cierpią niedostatek łąk naturalnych, sieią z korzyścią koniczynę, sadzą dość znaczną ilość ziemniaków i innych ogrodowin. Obywatele zaś Cyrkułów Brzeżańskiego, Zaleszczyckiego i Stanisławowskiego, którzy dawniéy nigdy nie gnoili pola, obawiaiąc się, żeby go nie przemaścili, iuż z korzyścią używaią pognoiów, i nie zostawuią iuż tak obszérnych tłok iak dawniéy.

Nareście odpadnienie Cyrkułu Tarnopolskiego i Zaleszczyckiego, z okazyi ostatniéy woyny, i przyłączenie téy wzbożnéy naybfitszéy przestrzeni kraiu do Rossyi, podniosło cenę zboża w reście wschodnich Cyrkułach Galicyi, i zachęca gospodarzy do lepszéy uprawy pól, do czego także znaczna konsumpcya w główném mieście Lwowie nie mało się przykłada, gdy gospodarz zapewniony iest, że w tém mieście każdego czasu za przyzwoitą cenę ziemiopłody swoie sprzedać może.

Już tedy rolnictwo w Galicyi iest daleko w lepszym stanie, iak było przed laty cztérdziestu; iuż Galicya przeszło trzecią część więcéy zboża corocznie wydaie, iak przed laty cztérdziestu; iuż tu i owdzie polepszaią gospodarze bydło swoie, osobliwie owce, zaprowadzeniem gniazd zagranicznych.

Lecz wiele ieszcze do czynienia pozostaie, aby Galicya mogła póyśdź w porównanie z prowincyami, gdzie pilność pozyskała prawo obywatelskie.

Zawady, które ulepszeniu rolnictwa w Galicyi przeszkadzaią, są pryncypalnie następuiące;

1mo. Nieczynność i nieczułość włościanina, która nay więcey w wschodnich Cyrkułach aż do Sanu spostrzegać się daie. Tu Włościanin iako do religii grecko uniackiey należący, do postów przyzwyczaiony, żyie cały czas chlebem i barszczem, nie potrzebuie więcey, iak iedney siermięgi, pary koszul z grubego płótna, lichey czapki i botów; przez co, chociaż nayżyznieyszy grunt posiada, nie uprawia go iednakże należycie, i nie pobiéra też z niego takich zysków, iakieby pobierać mógł, usposobiwszy przyzwoicie role. Niedba ón o zyski, bo mało ma potrzeb; a te i z nie dobrze uprawnéy roli zastąpić może. Niedba o wygody, bo w kwatérce prostéy ale taniéy gorzałki, znayduie wszystkie roskosze. Nie ma przywiązania do gruntu i nie uważa go za swoią własność, bo nie posiada na nim nic więcey iak tylko lichy domek, który mu łatwo opuścić, gdyż wié o tém dobrze, że gdzie indziey łatwe znaydzie umieszczenie. Nie ma nareście porządnych gospodarskich narzędzi; prosty nieokuty wóz, lichy pług i brona z drewnianemi zebami, są to narzędzia, którémi uprawia role. Konie iego, pomimo obszérnych łąk, są raczéy muły niż konie. a z krów nie ma prawie innego pożytku, iak iedno ciele; w okolicy za Dniestrem, nie umieią nawet porządnie krów wydaiać.

Ta zawada w Cyrkułach zachodnich, począwszy od Sanu, iuż iest mniéy ważnieysza; iuż tam włościanin ubiéra się lepiéy, ma większy statek, ié dosyć dobrze, wygodnieysze ma mieszkanie, ale też pracuie z większą żywością i zrecznością; wstaie raniey, i wieczorami ieszcze nie uchyla się od zatrudnienia, a maiąc do bydła przywiązanie, lepiey go pielegnuie.

2do. Wkorzeniony przesąd: że natury poprawiać nie należy, iakim trybem Oycowie gospodarowali, takim i my powinniśmy.

3tio. Nieczułość wielu właścicieli dóbr, którzy nie czytaiąc dzieł o polepszeniu gospodarstwa peryodycznie wychodzących, nie czynią doświadczenia i nie staią się Nauczycielami swych Poddanych.

4to. Nieproporcya gruntów ornych do sianożęci i lasów, i nieczułe onychże zaniedbanie; są albowiem okolice, gdzie iest pola ornego nadto, sianożęci bardzo mało, a lasu zaś wcale nie ma; iako to: w Cyrkule Brzeżańskim i pozostałéy części Zaleszczyckiego. Są także okolice, gdzie rozległość sianożęci nie odpowiada ani pracy, ani wydatkowi; w Cyrkule bowiem Stryyskim są rozległe sianożęcia albo w lasach, albo w krzakach wcale nieużytecznych. Półowa tych sianożęci z krzaków oczyszczona, wiecéy i lepszego wydałaby siana iak teraz; a druga półowa na inne potrzeby obrócićby się mogła. Nareście znayduią się włości, gdzie za nadto iest lasów, a przeciwnie gdzie momentalny zysk, wygubił większą częścią lasy, a szczątki ieszcze pozostałych poprzemieniał właśnie iak gdyby w ogrody. Nakoniec, iest ieszcze dosyć nieużytecznych piasków i niedostępnych bagnisk. Pierwsze znayduią się około Iaworowa i ciągną się w Zółkiewski Cyrkuł, drugie są w dolinach rzéki Dniestru.

5to. Wypuszczanie dóbr w dzierżawę nie małą iest także zawadą polepszenia rolnictwa. Każda albowiem rzecz, gdy ma bydź ulepszona, potrzebuie nakładu, który dopiero w kilka lat poczyna się powracać. Czyli tedy można żądać od dzierżawcy, aby ón takowe ponosił nakłady, króre mu żadnego nie przyniosą pożytku? Gdy zaś Pan nie będzie czynił doświadczeń, włościanin nie postąpi daléy w téy sztuce.

Są ieszcze i inne zawady, ale wyliczenie takowych uczyniłoby odpowiedź tę za nadto obszérną, osobliwe gdy zważaiąc powyższe, reszta innych każdemu w oczy wpadnie.

Rozdział II.

O potrzebach Galicyi, iéy rękodzie-

łach i handlu, iaki był przedtém, a iaki iest teraz.

Galicya będąc ieszcze częścią Polski, nie miała żadnych rękodzieł, potrzebowała z zagranicy wszystkiego, co do wygody, zbytku, zdrowia i sztuk należy; brała z Węgier wina; z Sląska i Hollandyi płótna i skóry; z Austryi żelazne naczynia; z Francyi likiery, wina, sukna, iedwabne i bawełniane materye, złote i śrebne fabrykaty, i inne modne i zbytkowe towary; z Anglii sukna, korzenia, trunki i śledzie, stalowe rzeczy i towary aptekarskie; z Rossyi futra; z Tureczyzny bogate materye i bakaliie. Za to wszystko dawała niewyrobione towary, iako to: sól, pszenicę, drzewo, bydło rogate, konie, woski, miody, skóry i łóy; inne wywożone artykuły, nie zasługiwały na wspomnienie.

Zdawało się, że tym sposobem Polska, nie maiąc ieszcze swych własnych kopalni złota i śrebra, nie mogła długo exystować; ale tu zachodziły inne przyczyny, które iéy wbilansie pieniężnym dopomagały; a z tych pryncypalnie były następuiące: Właściciele dóbr posiadali bardzo rozległe włości; podatki były bardzo mierne, a zbytek nie był tak panuiacy iak teraz; łatwo tedy mogli zastąpić swoie potrzeby i zbywało im zawsze pieniędzy; daléy ościenne narody nie maią tak żyznéy ziemi iak iest Polska, nie trudnili się uprawą roli, lecz rękodziełami, stała tedy cena zboża korzystniey iak cena rękodzieł.

Za przyłączeniem Galicyi do Monarchii Austryackiey, postać handlu zupełnie się odmieniła. Galicya prócz towarów, tak zwanych osadniczych, niektórych stalowych rzeczy i trunków, wszystko prawie ciągnie z innych prowincyi Monarchii Austryackiéy; zamiast czego daie bydło, konie, skóry, wosk, miód, łóy, nieco zboża, lnu i konopi; za granicę zaś wywozi sól, nieco grubego płótna, drzewa i pszenicy; lecz gdy ostatnie dwa artykuły od kilku lat iuż z kraiu za granicę dla zamkniętych portów morskich prawie wcale nie wychodzą, dla tego coraz więcéy daie się czuć niedostatek gotowych pieniędzy.

Fabryki i rękodzieła cokolwiek od lat czterdziestu znalazły wstępu; i tak znayduie się kilka hamerni żelaznych, kilka hut szklannych, kilka papierni, i rękodzielnia kotonów w Kołaczycach, iedna fabryka faiansów w Glińsku, iedna fabryka sukienna w Załościach; gdyż inne, po niektórych mieyscach wprowadzone wyrabianie sukien, nie zasługuie sobie ieszcze na imie fabryki. Tkaczów w Sandeckim Jasielskim, Sanockim, Samborskim i Brzeżańskim Cyrkule, iest dosyć znaczna liczba, ale ci wszyscy nie są fabrykanci. Jest ieszcze fabryka wyprawy skór, w Busku, ale ta ustaie; podobna zaś fabryka w Wełdziżu dopiero się podnosi; nareście iest kilka fabryk likierowych we Lwowie. Wszystko to iednak nie wystarcza na domowe potrzeby, i ztego nic wcale za granicę nie wychodzi.

Należałoby się więc Galicyanom iak nayusilniéy starać, aby ile możności w tym kraiu fabryki i rękodzieła do wyższego posunąć stopnia, a przynaymniéy surowych nie wypuszczać produktów, które potém przerobione, daleko drożéy odkupuiemy. Smutném, lecz prawdziwém iest to wyznanie, że Galicya, maiąc obfitość lnu i konopi, miliiony za płótna, za granicę wydaie, że surowe skóry za granicę wywozi, a wyprawne nazad sprowadza, chociaż do fabrykacyi płócien i skór wszelką ma sposobność.

Że dotąd w Galicyi rękodzielny przemysł nie iest zaprowadzony, należy to przypisać następuiącym przeszkodom: 1mo. Rząd od dwudziestu i kilku lat w kosztowne i nieprzerwane zawikłany woyny, nie mógł wspierać pieniądzmi fabryk i rękodzieł, które zawsze wielkiego potrzebuią nakładu.

2do. Obywatele galicyyscy woleli dotąd swoie gotowizny na kupna dóbr, niżeli na otwieranie fabryk obracać; gdyż z dóbr zaraz pobiéraią pożytek, fabryki zaś znacznego potrzebuiące nakładu, dopiéro późniéy wypłacaią się. Narescie.

3tio. Obcy maiętni fabrykanci nie osiądaią u nas, bo się nie mogą na wsparcie Obywateli ani czynność pracuiącey klassy spuszczać; gdyż ta woli głód cierpieć, niżeli pracuiąc uczciwe zarobić sobie wyżywienie.

Rozdział III.

O ulepszeniu gospodarstwa rolniczego.

Ta ważna materya dokładnego wymaga zastanowienia, i tém iest do wydoskonalenia trudnieyszą, ile że środkami przyprzymuszaiącemi do zamierzonego celu doprowadzoną bydź nie może. A że iuż w Rozdziele piérwszym, w krótkości okryślone zostały celnieysze zawady, zaczém myśl moię w téy mierze następuiącym odkrywam sposobem:

Zdaie mi się nayprzód bydź rzeczą potrzebną obiaśnienie, czyli ugory zupełnie maią bydź zniesione, lub czyli takowe w iakiéy proporcyi pozostać mogą? Takie gospodarstwo, gdzie iest pańszczyzny czyli rąk do uprawy roli podostatkiem, a ugorów przez połowę zostawia się, iest kraiowi zapewne szkodliwe; ale ugory gdzie grunta są proporcyonalnie do pracuiących rąk zastosowane, że są potrzebne i pożyteczne, dowodzę to następuiącym sposobem:

a) Ziemia że iest niespracowaną, i że zawsze coś rodzi, iest rzeczą niezaprzeczoną; ale ziemia nie rodzi zawsze zboża w górę rosnącego z równą korzyścią, owszem wymięta i wyssana na zasiewanie pszenicy, żyta, ięczmienia, owsa i hreczki; wydaie nakoniec plon pracy rolnika nie odpowiadaiący; prawda że

b) ta sama ziemia, która pod sieybę zboża nie iest sposobna, może z korzyścią rodzić iarzynę, iako to: ziemniaki, rzepę, bóraki, marchew, pasternak i t. p.; ale rolnik nie iest w stanie zasiać temi iarzynami całego tego pola, co mu na zasiew zboża nie iest zdatne; bo iarzyna więcey potrzebuie rąk, niżeli zboże; tak długo iak zboże zachować się nie da, i do handlu i transportu nie iest tak sposobna iak zboże; musi tedy iaka część wysanego polą iśdź w odłóg, na którym gdy bydło z wiosny się pasie, przez uronienie gnoiu, i przedeptanie onegoż pole uprawia się, i znowu pod sieybę kilkoletnią zboża zdatuem się staie.

c) Z ugorów w gospodarstwie i ta ieszcze iest korzyść, że gdy w Galicyi żniwa są późne, i właśnie z kossowicą siana, a nayczęściéy i z zasiewem ozimym się zchodzą, zaczém rządny gospodarz stara się na ugor w Maiu wywieźć gnóy, w Czerwcu ugor podłożyć i zawlec, koło końca Lipca i w Sierpniu podkład odwrócić lub zhakować, albo zradlić, potém zawlec czyli zaskrudzić, a koło końca Sierpnia lub piérwszych dni Września oziminę zasiać; gdyby zaś miał rolę pod ozimine dopiéro po zbiorze zboża uprawiać, przewlókłby sieybę aż do Października; albowiem często się trafia w Galicyi, że dopiéro w Październiku kończą żniwa, takowa zaś późna sieyba rzadko kiedy udaie się.

d) Chcąc co nowego wprowadzić, trzeba bardzo pilnie roztrząsnąć, czyli to będzie lepiéy dla Kraiu; gdyż ważne tylko okoliczności mogą zdeterminować Rząd do wprowadzenia odmiany.

Ja z moiéy strony mam doświadczenie, że na ugorze daleko dorodnieysze, czyściejsze i obfitsze rodzą się plony, iak na wymiętym polu; dla tego też w Galicyi, gdzie wiele iest ugorów, chociaż w czasie nieurodzaiu, głód nie taki ma wstęp, iak w innych prowincyach. Biorę ia zaś za wzór rok 1811ty w Czechach, Morawii i t. d., gdzie ugory uchylono, i gdzie wszystkie zasiewaią pola, nie-

urodzay iest uciążliwszy iak w Galicyi. Zkąd zaś to pochodzi? Oto ztąd zapewne, że zboża na wymietych polach siane, nie urosły, i liche tylko wydały plony. Nareście

e) Galicya względem Państw Austryackich miała nazwisko, że iest szpiklerzem zboża; ieżeliby zaś przeistoczyła gospodarstwo swoie na wzór Czech i Morawii, iużby utraciła to nazwisko, a wszelako Monarchiia Austryacka koniecznie takiéy potrzebuie prowincyi.

Nie iestem ia téy myśli, aby obszérne zostawiano odłogi; ale też z zupełném uchyleniem onychże nie zgadzam się; owszem w téy mierze zdanie moie iest następuiące: Biorę za wzór wioskę, która ma rocznie 2500 dni ciągłéy, a 2500 dni pieszéy pańszczyzny, gruntów zaś dworskich ornych 180 morgów, a siana zbiéra 1200 cetnarów; ta wioska ma dosyć pańszczyzny na porządną uprawę roli. Wszelako całego gruntu ornego nie zasiewałbym, leczbym go podzielił na 6 równych części, coby wynosiło po 30 morgów; na iednéy i drugiéy części siałbym oziminę: to iest pszenicę i żyto, na 3ciéy ięczmień, na 4téy hreczkę, na 5téy owies, a 6ta szłaby w ugor; połowę tego ugoru zasiałbym wygnoiwszy go pod zimę, grochem, kartoflami, rzepą ordynaryyną, rzepą burgundzką (Runkel-Rüben), marchwią, prosem i koniczyną, druga połowa leżałaby odłogiem i gnoiłaby się w Maiu. — W drugim roku na ugorze, kartoflisku &c. wyiąwszy koniczynę, siałbym pszenicę — żyto zaś siałbym na hreczysku lepszém — na pszeniczysku i żytniskach czuynieyszych, siałbym ięczmień — na podleyszych żytniskach iako i na podleyszych hreczyskach owies — na ięczmienisku hreczkę — owsisko szłoby w ugor i uprawiałoby się tak iak w przeszłym roku; w trzecim roku na ugorze, wyiąwszy koniczynę, pszenicę, na hreczysku żyto, resztę tak iak i w drugim roku; w czwartym roku na ugorze tak iak w drugim roku; nie mniey na koniczynie w piérwszym roku posianéy pszenicę i żyto, resztę żyta na hreczysku; ięczmień, hreczka i owies, tudzież ugor uprawiał by się iak w drugim roku; w piątym roku pszenice i część żyta, na ugorze, koniczynie z drugiego roku i na hreczysku; reszta tak iak w drugim roku; w szóstym roku pszenice i część żyta na ugorze, koniczynie z trzeciego roku i hreczysku, reszta iak w drugim roku; w siódmym roku tym samym porządkiem iak poprzedzaiące lata. I tak za 7 lat obszedłbym i wygnoił wszystkie moie grunta; z takiego zaś postępowania gospodarskiego, większéy spodziéwam się korzyści, iak z zupełnego uchylenia ugorów. Jeżeli zaś kto nieproporcyonalną do gruntów ma pańszczyznę, temu radzę aby zbyteczne grunta na nowe rozdał osady, gdyż mnieyszy dobrze uprawny łan, lepsze mu wyda plony, aniżeli ogromne źle uprawne obszary. Ugory iednakże u włościan tam tylko ciérpiane bydżby powinny, i to w wyżéy opisanéy propozycyi, gdzie włościania obszérne posiada włoki.

Ogród nareście z 6ciu składaiący się morgów, takbym podzielił: 2 morgi wyznaczoneby były na sad owocowy, na kwatéry podzielony, pomiędzy zaś drzewami iarmuż, bóraki, sałata i tym podobne sadziłyby się iarzyny; reszta ogrodu z 4 morgów podzielona na 4 części, takby się używała: na 1 morgu siałyby się konopie, na drugim koło konopi, aby się robactwo nie mnożyło, kapusta, groch cukrowy, fasola i t. p., na 3cim morgu len, na 4tym chmiel; w drugim roku na konopisku len, na kapuśnisku konopie, na lnisku kapusta a chmiel zostałby; w trzecim roku na konopisku len, na lnisku kapusta, na grochowisku konopie; w 4tym roku na chmielisku len, na kapuśnisku chmiel, na lnisku konopie, na konopisku kapusta i tak daléy tym sposobem, aby

się chmiel co 3 lata na inną przenosił kwaterę. Wreście iak ziemię pod każdy gatunek roślin uprawiać, aby z niey przyzwoite pobierać zyski, osobném dziełkiem opisać podeymuie się.

Tak ułatwiwszy pytania o ugorach życzyłbym, aby w stolicy Galicyi utworzone było Towarzystwo gospodarstwa rolniczego; aby toż z iak naygodnieyszych i nayświatleyszych osób utworzone Towarzystwo porozumiało się z podobnemi twowarzystwami, osobliwie w Anglii, Czechach, Szląsku i Szwaycaryi, z niemi utrzymywało Korrespondencyę, a użytkuiąc z pism gospodarskich peryodycznie wychodzących, czyniło doświadczenia, które gdy dla Galicyi stosowne wypadną, aby po Cyrkułach ogłoszone były. Sądzę że do dopięcia tak zbawiennego zamiaru, wiele szanownych znaydzie się mężów, którzy iako oycowie oyczyzny, z chęcia ten obowiązek na siebie przyyma. Daléy

Lubo Urzędy cyrkułowe maią od Rządu zlecenie, aby na ulepszenie rolnictwa, pilnie mieli baczność, i lubo Rząd od czasu do czasu pewne ogłasza sposoby, do poprawy gospodarstwa zmierzaiące, i obywateli nagrodami do przemysłu zachęca, gdy atoli Urzędy cyrkułowe zaięte są aż nadto innemi urzędowemi czynnościami, wydział ten iako mniéy znaczący uważaią; życzyłbym tedy, aby po Cyrkułach zgrona słusznych obywateli wybrana była Ekonomiczna Policya, któraby się następuiącemi trudniła przedmiotami.

a.) Dozorem, aby tak Dziedzice dóbr iako i Possessorowie, nie mniéy włościanie, grunta przyzwoicie uprawiali, i w pewnym sposobnym czasie zasiewali,

b.) Aby nieproporcyonalnych nie zostawiali odłogów,

c.) Aby każdy posiadacz gruntu, prócz zasiewów zbożowych pewną ilość konopi, lnu, kartofli i koniczyny koniecznie siał; piérwsze dwa artykuły służyć mogą do rękodzieł; kartofle są na przypadek nieurodzaiu wielką podporą w gospodarstwie, a choć i przy obfitych żniwach, równie iak i koniczyna żyzną dla bydła są paszą.

d.) Ponieważ bardzo gęste trafiaią się wypadki, że z suszenia konopi i lnu, pożary się wszczynaią, które nieraz całą wieś w perzynę obracaią, aby w każdéy wsi wystawiona była powszechna suszarnia, w któréyby chłopi za mierną opłatę przędziwo swoie suszyli,

e) Aby każdy posiadacz gruntu założył u siebie sąd, i takowy pielęgnował.

f) Aby Posiadacze gruntów w ogólności i Possessorowie przyzwoity do krescencyi utrzymywali stan bydła; albowiem wymówka, że na lato tu i owdzie pastwiska nie masz nie exkuzuie; gdyż siejąc podostatek koniczyny, i wypuszczaiąc mierną tylko część gruntów w ugor, bydło należycie wyżywić można; potrzeba oraz aby posiadacze gruntów i Possesorowie w czasie wynikłéy choroby bydła, natychmiast do Cyrkułu o pomoc się udawali.

g) Aby w Cyrkułach Żółkiewskim, Przemyskim, Rzeszowskim, Tarnowskim, Bocheńskim, Myślenickim, Sandeckim, Jasielskim, Sanockim i Samborskim rozay większego bydła rogatego był zaprowadzony, albowiem te Cyrkuły bardzo małego i nikczemnego gatunku bydło posiadaią.

h) Aby łąki z niepotrzebnych oczyszczone zostały krzaków, a sposobnieysze krzaki na las zapuszczone były; równym sposobem, aby piaski lasem zasiewane, a bagniska obszuszane były.

i) Aby brzegi rzek i potoków wylewaiących, i pola, tudzież sianożęcia psuiących, od wylewów zabezpieczone były.

k.) Aby tam gdzie się niedostatek lasu czuć daie, innego paliwa, iako to torfu i kamiennego węgla z pilnością szukano.

l.) Aby Dzierżawcy wolno nie była

brać possessyi, dopókiby się zaświadczeniem od téy ekonomiczney nie wywiódł Policyi, że iest dobrym gospodarzem.

m.) Ponieważ zwyczayne dotąd w wielu okolicach składanie zboża w styrty iest bardzo szkodliwe, gdyż przezto wiele przez słoty, myszy i ptastwo idzie w niwecz; więc Policya przestrzegaćby powinna gospodarzy, aby ile możności, zboża swoie w stodołach chowali, tym końcem obszérnieysze budowali stodoły, co im i w tém znaczną przyniesie ulgę, że zboże każdego czasu tam składać mogą, do stawiania zaś styrty, trwałéy potrzebuią pogody; gdy atoli

n.) Całe gospodarstwo rolnicze od nieustaiącéy zawisło pilności i akuratności, zaczém nieźleby było, aby Xięża przy naukach kościelnych oświecali lud o potrzebie pracowitości i pilności, aby

o) Doświadczenia i wynalazki przez Towarzystwo gospodarstwa ekonomicznego czynione, dla łatwieyszego roszszérzenia udzielane były Policyom cyrkułowym.

p.) Życzyćby należało, aby Właściciele dóbr do zakładania ogrodów chmielowych, żeby za ten artykuł do Czech pieniądze nie wychodziły, i do siana rzepaku końcem wybiiania z tego ziarna, tak drogiego i do wielu potrzeb służącego oleiu zachęceni byli.

q) Aby Dziedzice dóbr i włościanie nasiona zbóż często odmieniali i do siewu iak naylepszego używali zboża.

r.) Aby narzędzia rolnicze, iako to pługi, brony, haki i radła, należycie urządzone były.

s.) Aby domy swoie wygodniéy i zwiększemi oknami, tudzież trwalszym, a razem niewiele kosztownym sposobem, iako to z walców budowali; dla bydląt zaś osobne staynie stawiali, a ogrody rowami i żywemi ogradzali płotami.

t.) Aby popiołów, tak niezolonego, iako i tego, który iuż do zolenia bielizny był używany, daremnie nie wyrzucali, lecz takowy na łąki, iako szczególnie użyteczny nawóz, wywozili; nareście.

u.) Z Egiptskiego gospodarstwa dosyć oczywistą mamy przestrogę, że po siedmiu latach urodzaynych, siedm nieurodzaynych następuie.

To i u nas z niewielką tylko doświadcza się odmianą; a zatém z wszelką gorliwością należałoby zaprowadzić i pilnie utrzymywać od dawna iuż przez Rząd szczególniéy zalecone, lecz teraz zupełnie zaniedbane szpiklerze gromadzkie, iako nayistotnieyszą i naypewnieyszą podporę w czasie nieurodzaiu.

w.) Końcem oszczędzenia coraz rzadszego artykułu drzewa, potrzeba wymaga, aby w browarach, gorzelniach i mieszkaniach, zaprowadzone były powszechnie piece ekonomiczne, aby nie palono tylko suchym drzewem, i aby ograniczaiąc ile możności kradzież lasu, z żadnego lasu nie wolno było wywieźć drzewa innego iak sążniowego, to iest takiego, którego polana 3 lub 6 stop Wiedeńskich długie są.

Te krótko zebrane środki do poprawy gospodarstwa, lubo nie zamykaią w sobie wszystkiego coby stosownie do wszystkich, bardzo między sobą różniących się okolic Galicyi zaprowadzić wypadało; przecież rzetelna, przezemnie proponowana Policya, nie będąc ograniczoną w swém działaniu, sama przez się łatwo pozna, i rodakom udzielać może, co do ulepszenia gospodarstwa naykrótszemi prowadzi drogami; a ieżeli myśl moia zasłuży sobie u światłych gospodarzy na iakowe względy, naówczas w formie Kalendarza rolniczego ułożę przepis, co rolnik każdego miesiąca czynić, i czém się naywięcéy trudnić powinien.

Że zaś systematyczny porządek w każdym przedmiocie iest koniecznie potrzebny, zaczém życzyłbym, aby Towarzystwo gospodarstwa rolniczego w stolicy utworzone, pod naczelnictwem znakomitego Urzędnika kraiowego miało zwierzchność nad cyrkułowemi Policyami; Policye zaś cyrkułowe, aby miały prawo przywodzić do posłuszeństwa przyzwoitemi środkami niedbałych Dziedziców, Possessorów i włościan; tudzież aby obowiązane były w rok z końcem Października o stanie każdey wsi w osobności, i o każdéy poprawie gospodarstwa, Towarzystwu ekonomicznemu sumnienne zdawać rapporta.

(*Dokończenie nastąpi.*)